

Eminencje

Szanowny Panie Ministrze Edukacji i Nauki!

Ekscelencje, Księża Arcybiskupi i Biskupi

Ekscelencje, Państwo Ambasadorowie

Magnificencje

Wysoki Senacie,

Nauczyciele Akademicki, Studenci, Doktoranci i Pracownicy Administracyjni

ChAT

Wielebni Duchowni

Szanowni Państwo!

Tegoroczne przemówienie rektorskie, zgodnie z wcześniejszą moją zapowiedzią, zostanie znacznie skrócone z uwagi na szczególny charakter naszej inauguracji. Ustępuje ono bowiem miejsca ceremonii nadania przez Chrześcijańską Akademię Teologiczną w Warszawie Doktoratu *honoris causa* wybitnej postaci – osobowości światowego formatu – jaką jest obecny wśród nas Jego Eminencja, Wielce Błogosławiony prof. Anastazy (Gianoulatos), Arcybiskup Tirany, Dures i całej Albanii.

Wielce Błogosławiony Anastazy to autorytet na arenie ogólnoprawosławnej, międzyreligijnej, ekumenicznej, społecznej, misyjnej, humanitarnej i wreszcie naukowej. O Jego wybitnej osobowości, dorobku i służbie usłyszymy niebawem w laudacji przygotowanej przez Promotora, na którego został powołany Jego Eminencja Metropolita prof. zw. dr. hab. Sawa (Hrycuniak). Oprócz laudacji, wszyscy Państwo będziecie mieli możliwość zapoznania się z recenzjami, przygotowanymi przez metropolitę Kitrous, Platamonos i Kateriny prof. Georgiosa (Chryzostomou) z Grecji oraz ks. biskupa prof. dr. hab. Tadeusza Pikusa. Wszystkie teksty zostały opublikowane w okolicznościowej publikacji.

W perspektywie więc tego, że będziemy mogli bliżej i osobiście poznać tak wybitną postać, jaką jest Jego Eminencja Arcybiskup Anastazy, niech mi będzie wolno, zamiast standardowego przemówienia rektorskiego, podzielić się z Państwem u progu nowego roku akademickiego zaledwie kilkoma refleksjami.

Szanowni Państwo!

To początek już trzeciego roku akademickiego trwającej w uczelniach obecnej kadencji rektorskiej. Każdy z nas rozpoczął ją w niezwykle trudnych okolicznościach, związanych z rozprzestrzeniającą się pandemią koronawirusa. Z uwagi na jej nieprzewidywalność, doświadczyliśmy niepokoju, mieliśmy poczucie niestabilności, nie wiedząc nie tylko jak będzie wyglądało nasze życie akademickie, ale też i poza-akademickie. Nieraz ogarniało nas zwykłe ludzkie przerażenie, szczególnie wtedy, gdy żegnaliśmy naszych współpracowników, krewnych i przyjaciół, którzy odeszli do wieczności. Tak było przez ponad dwa lata, chociaż zagrożenie chorobą wciąż jest duże i odczuwalne. Nikt z nas jednak nie spodziewał się, że może nastąpić coś jeszcze gorszego, niż pandemia, o ile można w ogóle dokonywać takiej kwantyfikacji.

24 lutego br., wskutek brutalnej agresji Rosji na niepodległą Ukrainę, za naszą wschodnią granicą wybuchła realna wojna, która wciąż jeszcze przynosi niestety ogrom cierpienia i śmierć. Boli również i to, że jest to wojna bratobójcza. O ile w przypadku Covid-19 wiedzieliśmy, że nie mamy wpływu na to, co nas spotkało, o tyle w kwestii wojny w Ukrainie doświadczyliśmy dramatu, który zgotował człowiek człowiekowi. I znów lęk, i znów strach, niepewność i rozczarowanie. Okazuje się, niestety, że człowiek nie może ufać innemu człowiekowi. Co więcej, chociaż brzmi to paradoksalnie, nie może on też ufać zbytnio samemu sobie. Wybitny teolog XX wieku Paul Evdokimov konstatował ten stan rzeczy i opisał go w odniesieniu do całego społeczeństwa. Oto fragment jego wypowiedzi: „To, co nazywa się dzisiaj *odpowiedzialnym społeczeństwem*, staje się społeczeństwem świadomym tego, że jest aktywnym podmiotem swojego losu oraz uniwersalnego wymiaru międzyludzkiej komunii” (*Szalona miłość Boga*, Białystok 2001, s. 91).

Żyjemy dzisiaj w świecie, który ma tak mało pozytywnych rzeczy do przekazania. A może tych rzeczy jest dużo, tylko my nie umiemy ich dostrześć? Wystarczy przecież włączyć jakikolwiek serwis informacyjny, niezależnie od kraju i języka w jakim jest emitowany, aby odczuć przerażenie i niepewność jutra. Ten lęk jednak wynika z naszej świadomości, że to my, i tylko my, mamy decydujący wpływ na przyszłość. To chyba dlatego tak się jej obawiamy? Być może myślimy, że zależy ona tylko od nas i że ma się dostosować do tego, jak ją postrzegamy i w jakiej formie jej oczekujemy. I tutaj spotyka nas często duże rozczarowanie.

Szanowni Państwo! Co się z nami stało? Obserwujemy niezwykle rozwój technologiczny, sięgamy innych planet, zachwycamy się sztuczną inteligencją i korzystamy z jej niezwykle form, jesteśmy tak wielcy i odkrywcy, a często nie umiemy normalnie żyć, być ze sobą i cieszyć się tym, co mamy na co dzień.

Pomimo, że każdy człowiek jest „kapłanem” swojego życia i śmierci, to jednak nie nauczył się on poruszać przy „ołtarzu swojej życiowej postugi”.

Ostatnimi czasy wciąż słyszymy tak dużo o śmierci - tej spowodowanej pandemią, wojną czy też innymi światowymi konfliktami, ale i o tej naturalnej – obecnej wśród nas od zawsze. Przywołany już P. Evdokimov, odnosząc się do niej, stwierdza: „Milczenie umarłych ciąży żyjącym...”. Widząc jednak wagę świadomości, że śmierć jest obok nas, pisał dalej: „Będąc *królową lęków*, według Hioba, śmierć zatrzymuje (j.p. a przynajmniej powinna) codzienne profanacje i zapomnienia, uderza nieodwracalnością swojego wydarzania się” (Tamże, s. 72).

Zdaję sobie sprawę z tego, że ktoś może mnie posądzić w tym miejscu o „swoiste szaleństwo”, bo mówienie o śmierci przy okazji inauguracji nowego roku akademickiego to nonsens. Myślę, że nie powiedzą tego jednak nasi bracia z dotkniętej wojną Ukrainy. Bo czy to nie śmierć towarzyszy nam na co dzień? I mimo jej tak wszechobecnego faktu, nie opuściliśmy rąk i nie przestaliśmy rozwijać się w każdym aspekcie, w tym także naukowo. Mówiąc o niej, chcę jedynie i na przekór wszystkiemu, podkreślić, jak wielką sztuką jest sztuka umiejętnego życia i mądrej twórczości, która musi mieć wymiar dalszy niż doczesność. Jeśli nasza praca jest mądra, wtedy wszystko inne nabiera prawdziwego sensu. Wszystko – poza wojną!

Szanowni Państwo!

Początek nowego roku akademickiego, w czasach tak bardzo odczuwalnej niepewności i braku stabilności, musi nas wszystkich uczulić na jakość naszego życia. Kształtując nowe pokolenia, nie możemy im obiecywać i przekonywać kogokolwiek, że najważniejszy jest sukces, duże pieniądze i prawo do wszystkiego. Jeśli przyszłe pokolenia uwierzą w te słowa i uczynią z nich dewizę swego życia, nie uporają się z rozczarowaniem, które wcześniej czy później, w życiu każdego człowieka, nadejdzie. Musimy uczyć młode pokolenia rozumienia i doceniania ich życia.

Uczelnie muszą zatem przygotowywać swoich studentów na ewentualność także życiowej, krótkotrwałej porażki, na nieprzewidywalne okoliczności, których doświadczyli chociażby pracownicy naukowo-dydaktyczni oraz studenci z Ukrainy – okoliczności, które mogą zmienić założoną przez nich z góry trajektorię ich kariery zawodowej. Moim największym marzeniem jest to, abyśmy nauczili przyszłe pokolenia odpowiedzialnie żyć i myśleć.

Bycie wykształconym to jeszcze nie wszystko. Ważne jest, aby opuszczając uczelnię student zrozumiał, że trzeba być też mądrym, krytycznym i zdolnym do poszerzonej refleksji. Jak to uczynić? Osoby znające Pismo Święte wiedzą, że „początkiem mądrości jest bojaźń Boża”, która nie zakłada jednak strachu przed Bogiem, lecz pełen zaufania respekt i posłuszeństwo wobec Niego. Jeśli ktoś nie wierzy w Boga, niech przynajmniej nie wierzy tylko w siebie. Można

znaleźć rzeszę rozczarowanych sobą i życiem naukowców. Osobiście jednak nie znam ani jednego człowieka, który by przegrał w swoim życiu, podążając za Bogiem i głosem Jego nauki.

Szanowni Państwo!

Rozpoczęcie nowego roku akademickiego to dobry moment, by podsumować krótko rok ubiegły. Podobnie jak inne uczelnie publiczne, również i Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie oczekiwała na wyniki ewaluacji, do której przygotowywała się przez kilka lat. Z satysfakcją i dumą chcę podzielić się z Państwem jej rezultatami. Obu naszym wydziałom przyznano wysokie noty potwierdzające jakość ich rozwoju naukowego. Wydział Teologiczny otrzymał kategorię A, natomiast Wydział Nauk Społecznych kategorię B+. Wyrażam wdzięczność obu wydziałom i ich dziekanom za ogrom pracy oraz kreowanie przyszłości naszej uczelni. Szczególnie cieszę się, że mogę te słowa wypowiedzieć w obecności nie tylko tak znamienitych gości, ale również studentów i doktorantów pierwszego roku na naszej uczelni, którym życzę spełnionych, mądrych, aktywnych i pełnych pogłębionej refleksji naukowej studiów w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

Dziękuję za uwagę!